

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro drukarskie: Plac Wilhelmowski No. 5.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Zmiana cen ogłoszeń (inzeracji):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 1 gr. 6 fen. (in. t.)
Lisy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
zręcznie.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poczcie w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachii
przejazd 3 tal. 1 gr. 6 fen., w Austrii 6 guldenów,
w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 15 fr.,
w Anglii 4 tal. 16 gr., w Szwajcarii 4 tal. 15 gr., w Danii
4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr.,
w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr.,
w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monachii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemieckojęzycznych, należących do
pocztowej. W innych krajach są tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zob. nia) można
także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Reklama
należące do redakcyi nie zwracają się i będą
zniesione.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Jaringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całe tygodnie: Rudolf Mossa G. Friedrichstrasse 60, A. Rotemayer. — W Berlinie: Rudolf Mossa G. Friedrichstrasse 60, A. Rotemayer. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebeatsch, Ring. — W Białymostku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Krysiewicz, w Kętrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemieński, w Olsztynie: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebeatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 16 grudnia.

Z teatru wojny wieje głucha, złowroga cisza. Tylko przez Belgia dochodzą nas wieści o walkach stoczonych na północy Francji. Pod Leonem miało przyjść do wielkiej, pomyślnie dla Francuzów bitwy a twierdzą La Fère zdobyła podobno napórów część armii generała Faidherbe, zabierając tamże 850 jeńców i wielkie zapasy żywności. W Havre i Lille zgromadzone są znaczne siły francuskie, porty północne zostały ogłoszone w stanie blokady a z południa i zachodu wciąż spieszą posiłki do armii generałów Chanzy i Bourbaki. Pod Paryżem snąć oczekują Prusacy wycieczki, gdyż z pod Dreux ścigali swe wojska ku Wersalowi. O bombardowaniu Paryża, którego dzienniki niemieckie tak się domagają, pragnąc raz narazem skończyć krwawą zapasów i zupełnego upokorzenia Francji, nie słychać; natomiast zaręcza pan Hans Wachenhusen, że już przysposabiają w zamku wersalskim salę zwierciadła na uroczystego aktu hołdownictwa, jaki zebrań monarchowie Niemiec składać tamże mają cesarzowi Wilhelmowi. Nie wiadomo przecież, czy Wersal będzie dość bezpiecznym miejscem do tej wspaniałej uroczystości, gdyż sam pan Wachenhusen przyznaje, iż Francuzi tak zresztą wysunęli swe baterie, iż tych dni padł ogromny granat zaledwie o 1500 kroków od rezydencji księcia Karola pruskiego w Wersalu.

Jak to już wczoraj powiedzieliśmy, opierając się na zdaniu jednego z fachowych dzienników, jest położenie pruskich, armii oblegających Paryż, w obec wraży prasy niemieckiej dość przykre. Bombardowanie Paryża może być tożsamością w pierwszej chwili oblężenia, ale wówczas brakowało dział oblężniczych. Wówczas wojska niemieckie, zwłaszcza od południowego frontu, zajmowały stanowiska bliskie fortów, od których nie było oddzielenia. Można więc przy wielkiej doniosłości dzisiejszej artylerii można było dosięgać Paryża nie wzięwszy fortów. Ale dziś działa i wycieczki francuskie zmusiły cofnąć z tej strony pas oblężniczy. Vitry, Villejuif, Lachan itd., które w dniu 19 września były w rękę Niemców, teraz nietylko są w rękę Francuzów, ale stanowią jeden bardzo potężny szaniec, który trzeba wpróż wiać, nim się do fortów zbliżyć można i który zmusił siły niemieckie cofnąć się tak daleko, że Choisy le Roi jest zajmowany tylko przez fort-pocztowe oddziały, bo większa siła nie mogłaby się pod ogniem nieprzyjacielskim utrzymać. Biorąc przeciętnie doniosłość nowych wielkich dział na 9,000 kroków, to jest na 3/4 mili, dość widać cyrkli w rękę i przemierzyć odległość, w jakiej z tej strony Niemcy mogliby założyć pierwsze baterie, a przekonano się, że te pierwsze baterie nie dosięgnęłyby swymi pociskami Paryża, nie wszędzie może nawet dosięgnęłyby muru opaczającego. Nawet z Sèvre, Meudon, Clamart, L'Hay, punkt w najbliższych, strzał 3/4 milowej doniosłości dosięgałby tylko, o ile karta Reimana wskazuje, przedmieścia Auteil i Grenelle, co najwięcej dzielnicy obserwatorium, nigdy zaś środka miasta. Być może, iż działa niemieckie niosą dalej, a w bombardowaniu miało i to tak wielkiego o celność nie idzie; w każdym razie tylko mniejsza ich część mogłaby mieć doniosłość większą, bombardowanie więc mogłoby nie sprawić wrażenia spodziewanego przez berlińskie dzienniki, owszem wywołać przeciwnie, nie licząc już tego, że forty nie miałyby zapewne i wycieczki nie ustawały. Zdaje się więc, że przed wzięciem jednego, dwóch lub trzech fortów o rzeczywistym i skutecznym bombardowaniu Pa-

ryza myśleć trudno; forty zaś podobno trudno brać bez regularnego oblężenia.

Królowa Izabella założyła w formie manifestu do narodu hiszpańskiego protest przeciw wyborowi króla Amadeusza. Wypowiada w nim przekonanie, iż przedtę czy później Hiszpanie nawrócą się do dawniej swej dynastji, która wszakże nie chce, by restauracya jej miała być przelewem krwi okupioną. — W Hiszpanii zresztą spokojnie nie zakłócono dotąd, choć dzienniki karlistowskie i republikańskie coraz gwałtowniej przemawiają.

Natomiast w sporze rosyjsko-wschodnim przemawia kanclerz austriacki ciągle w wyrazach pojednawczych. Ostatnia jego depesza, której analizę podają telegramy, technicznie jak zwykle gorącą miłośnicą pokoju.

Rząd turecki postanowił pod pozorem powstania szerzącego się w Yemem założyć nad morzem Czerwonym stacya wojskowa.

Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki zajmuje się ważnymi wewnętrznymi reformami, mianowicie też w systemie obsadzania urzędów.

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył burmistrzowi Hoppenrath w Ostrogu w powiecie szamotulskim nadać order orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 12 grudnia.

(Artykuł Gołosa. — Konieczność wyjaśnienia kwestji rusińskiej. — Uwagi korespondenta).

(k) W No. 283 Kraj daje przekład, a raczej analizę artykułu z Gołosa następującej treści:

Gołos w teletonie politycznym zarzeka Polakom, że czując niebezpieczeństwo ze strony Prus zagrażające Poznaniu, Warszawie i Wilnu, więcej obawiają się „caratu bizantyjskiego”, jak „słowiańszczyzny Niemców”. „Wam się nie podoba — pisze Gołos — nasz ustroj polityczny i polityczny, czyżbyście tego sobie życzyli, zabysmy dla dogodzenia waszemu ideałom politycznym, wyrzekli się naszej tradycji dziejowej, naszego życia narodowego, które się wyrobiło pracą tylu wieków. Polacy! co wam do tego, jak mieszkać Rosyanie na swej własnej ziemi? Jak mają formę rządu? Wy zapewne odpowiecie, że część tej ziemi do was należy; bezwzględnie, macie słusność, lecz prawa wasze nie sięgają tak szeroko i daleko, jak to sobie wyobrażacie. Mamy to przekonanie, że dla narodu polskiego byłoby dogodniej, gdyby w całości doznał opieki rosyjskiej przeciwko zachciankom niemieckim i choć tymczasowo wszedł w skład państwa rosyjskiego”. Dalej autor wypowiada przekonanie, że gdyby Rosja i oddawała Polskę w granicach etnograficznych i narodowości polskiej, to ani Austrii, ani Prus nie pójda za jej przykładem i nowo-stworzona Polska rychło stałaby się łupem Niemców. Wierze największym byłoby nie rozrywać sił słowiańskich, ale je skupiać.

Połączenie dotychczasowe z Polską było i tylko połączeniem mechanicznym, należy dokonać jej moralnie. „Tutaj — pisze Gołos — musimy otworzyć wypowiedzieć, z jaką Polską możemy zawrzeć ugody. Naród polski nie ma ani wspólnych interesów, ani jednolitej wewnętrznej; on się dzieli na dwa wielkie oddziały — szlachectwo i chłopstwo. Do pierwszej należy Polska stara, nad którą historia sądzić wyrok; do drugiej należy Polska nowa, Polska przyszłości, słowiańska i wolna, nie tylko pod względem politycznym, ale i społecznym. My nie chcemy wchodzić w stosunki z reprezentantami sił i idei, które odrzuca historia. Tacy woła porządku i ideały pruskiego junkierstwa; lecz słowiańszczyzna osłoniła swą potęgą tylko żywioły narodowe społeczeństwa polskiego. Słowianie mogą rokować tylko z tem stronnictwem, reprezentantem którego jest pan Smolka”. Kończy się ów artykuł zapewnieniem, że Rosja gotowa zmienić swe postępowanie względem Polaków, jeżeli tylko Polacy zechcą lepiej traktować Rosjan galicyjskich. „Dajcie koncesye dla Rosji Czerwonej, my się odpłacimy wdzięcznością w Polsce”.

Na zapytania nasze, czy Gołos pojednawczy w Rosji są głosami prywatnymi lub wyrazem opinii rządu? odpowiada Gołos: „Są to przekonania osób prywatnych, lecz zarazem w nich wyraża się usposobienie społeczeństwa rosyjskiego, które, wyjaśnione i sformułowane w dziennikarstwie, znajduje dostęp do sfer rządowych i pierweli lub później przybierze kształty ukazów i rozporządzeń rządowych”.

Kraj nad tym artykułem robi tę tylko krótką uwagę, że to są zwykłe, zużyte gadaniny o szlachectwie i Rusinach.

Mnie się jednak wydaje, że artykuł ten zasługuje na bliższe rozpatrzenie i posłużyć mógłby albo do dyskusji z dziennikarstwem moskiewskim, opartej na praktycznych danych, albo przynajmniej do wykazania złej wiary tych nawoływań do zgody.

W artykule tym, jak widzimy, wyraża naturalnie moskiewskie pazury, i owo cyniczne gwałcenie logiki, którego Moskale w polemice z nami uniknąć nie mogą, z tej prostej przyczyny, że bronią złej sprawy.

I tak: nie jestże nonsensem ów wykrzyk: „Polacy! co wam do tego, jak mieszkać Rosyanie na swej własnej ziemi?” Kiedyż to Polacy miesza się w sprawy rosyjskie? Możemy je oceniać i krytykować, ale nikomu i nigdy nie śniło się reformować Rosji. Ale te prawy i formy wyrobione przez dziełami Rosji, może stosownie do charakteru jej mieszkańców, są niedogodne, są nętarne, są zabijające dla nas, którzy mieliśmy inne dzieje i usposobienie inne. My je odepchamy o tyle tylko, o ile nas tyje, o ile gnioł nas i duszą. Czy mamy do tego prawo? Sam Gołos prawo to uznaje, lecz wedle niego: „prawa nasze nie sięgają tak daleko i szeroko, jak to sobie wyobrażamy”. Mniejsza o to, jak my sobie szeroko tę ziemię naszą wyobrażamy, ale czyż nawet w tym zakątku, który Moskale za naszą uznają, panują nasze prawa, nasze formy?...

Drugim nonsensem w tym artykule jest ów rozdział narodu na szlachtę i chłopów. Gołos wie przecież, że naród polski, jak każdy naród dzieli się na inteligencyę i tłum ciemny, na myślącą i wegetującą część narodu, a pierwsza dopiero, obejmująca w sobie wszystkie żywioły inteligentne, rozpada się na różne stronnictwa. Może być więc u nas stronnictwo arystokratyczne i demokratyczne, ale szlachectwo, a tem mniej chłopstwo, nie ma, i partja Smolki, którą jedną Gołos wyróżnia, nie przynależałaby się pewno do tego epitetu. Ale mniejsza o to. Mimo tych dywagacyi widzę trzy punkta w tym artykule zasługujące na uwagę: że Gołos chce traktować i wskazuje jasno z kim chce; że żąda koncesyi dla Rosjanów, jako zapłaty za koncesye dla Zaboru moskiewskiego; że poręcza niejako szereg ukazów w tym duchu.

Drugi szczególniejszy punkt jest ważny i dziennikarstwo galicyjskie lub tutejsi mężowie polityczni, powinni bez wahania podnieść racjonalną i rękawicę. Wprawdzie mieszanie się Moskali między nas i Rosjanów jest prosto mieszaniem się uwodziciela żony, między nią i męża, ale mniejsza o to. Kto czysty i pewny siebie, ten nieczyjś nie lęka się sądu. Moskale nas proszą o koncesye dla Rosjanów, a więc położenie tychże potrzebuje zmiany i poprawy, a więc my Rosjanów uczaskamy?... Zarzut to dotkliwy i który odeprzeć wypada. Czyż wyzwanie przez Gołosa stronnictwu Smolki, czy prasa polska powinna wezwać Moskali, żeby wylczyli krzywdy Rosjanów, żeby wskazywali ustępstwa, jakie im zrobić należy. A na zarzuty te niech Polacy odpowiedzą spokojnie, do kładnie, jasno, i niech raz ta kwestya się wyjaśni i usunie z porządku dziennego. Jeżeli Rosjanom, ale prawdziwym Rosjanom, nie wyrządzono dotychczas zupełnej sprawiedliwości, wyrządzić ją trzeba. Nie na wstawie-

nie Gołosa, nie jako okup za ustępstwa moskiewskie, ale jako wypełnienie zasady, która stanowi podstawę naszej przyszłości. Jeżeli zaś owe użalania się nad Rusinami są tylko intrygą św. Jurewów, niech raz ta sprawa przed Polską, Rosją i Europą stanie jasno, dokładnie wyjaśniona, a wyjaśnienie oparte niech będzie na cyfrach i dokumentach.

Czyż w Galicyi nie ma ani jednego człowieka, któryby do gruntu znał tę nieszczęsną kwestyę rusińską, tak ważną przynajmniej pozornie a tak niedokładnie znaną nawet w samej Polsce? Nie idzie tu o frazesy, o polityczne aforyzmy lub historyczne wywody, ale o ściśle i suche zestawienie statystyczne, o odpowiedź szczegółową i dowodami popartą, co to są ci Rusini, jakie są w ich łonie stronnictwa, jaka stronnictwo tych sił, jakie ich kierunki, jakie posiadają prawa i czego żądają?

Na podstawie takiego wyjaśnienia, z mętnych i ogólnikowych gadanin, moglibyśmy na podstawie dowodów, a przed sądem opinii publicznej zamknąć usta hypokrytom moskiewskim i przekonać ich, że wszystkie te jęki nad Rusinami nawet pozoru prawdy za sobą nie mają.

Co do dwóch innych punktów z artykułu Gołosa, przyznam się, że gdybym był jednym z koryfeuszów stronnictwa Smolki, wołałbym, by ze sposobności korzystając, by wziąć za słowo redakcyę Gołosa i powiedzieć: „Oto my, których wskazywał, jesteśmy, czekamy, słuchamy. Powiedzcie, czego na serwo chcecie, jakie ustępstwa w zaborze naszym zrobić jesteście gotowi, jakie gwarancje waszej dobrej wiary dać możecie?”

Z takiego przyparcia do muru moskiewskich deklamacyj tylko korzyść dla nas wyniknęła mogła. Jeżeli bowiem wszystkie te nawoływania, które, bądź co bądź, mogą bałamucić słabe głowy i dalekimi nadziejami łagodzić nienawiść narodu do swoich ciemięzców, jeżeli te nawoływania są tylko błagą, to właśnie takie otwarte rozmówienie się odejmię im cały ich niebezpieczny charakter; jeżeli zaś są one dziełem dobrej wiary i wyrazem poważnego stronnictwa, to owo wyjaśnienie może posłużyć za podstawę do bardzo ważnych przewrotów.

W każdym razie samo położenie zaboru moskiewskiego nie pozwala nam pomijać żadnej sposobności, jaka się nadarza, by położenie to, jeżeli podobno, zla-godzić.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

O operacyach wojennych nad Loarą czytamy w Staatsanzeigerze:

Armia loarska ustawiona była w długiej prostej linii od Orgères aż do Montargis. Celem tego ustawienia było widocznie zapobieżenie możebnemu ze strony nieprzyjaciela otoczeniu. Generał Aurelles de Paladine wyprawił jednak tam samą w błąd inny: rozdrobnił on siły swoje. Najbliższą logicznie myślą powinna była być ta, by postąpić wręcz przeciwnie temu, co u nieprzyjaciela za błąd uznano, w obec rozproszenia najściślej skoncentrowano. Francuski XX korpus armii pobity został dnia 28 listopada pod Beaune la Rolande przez X korpus pod generałem Voigts-Rhetz przy udziale 5 dywizji (Stilpnagel). Brygada piechoty 88 Wedell, westfalskie pułki 16 i 57 dokonały w tym dniu czynu wojennego, który w annałach historyi wojennej znajdzie należne ocenienie, który będzie wiekopomny. W skutek energicznego odparcia francuskiego ataku na

Literatura polska.

siłach moralnych wstroju społecznym. Z powodu Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim. Napisał dr. Roman Szymański. Poznań, czerwonkami A. Schmaedicki 1870. 8vo stron 136.

(Dokończenie.)

Na dowód, że jednostronny kierunek pracy nie jest redetynowany z przyrodzenia, że każdy naród jakkolwiek rodzi pracę przyswoić sobie może z tem samem powodzeniem jak inny, opowiada autor usiłowania Anglików w wyrównaniu Francuzom pod względem nauki dla piękna wzorów przemysłowych. Usiłowania w krótkim czasie zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem przez szkoły rysunkowe, dla których Anglię rozpoczęli w sobie propagandą na wielką skalę. Prywatne towarzystwa, w końcu i rząd zajęli się tą sprawą, od roku 1837—62 tak dalece postąpiła, że Francuzi wystawie londyńskiej spojrzeli się dościgniętymi. Nie przez co innego zdołali sobie Anglię zjednać tak dobry i gust, który uważano dawniej że monopol Francuzów, jeno przez kształcenie się, naukę.

Prawdę tę uznali i Niemcy, przez nią w różnych posobach pracy już współzawodniczą z innemi narodami, a „Die Frage der Bildung” stoi u nich na pierwszym planie ruchu poczętego na podniesienie klas robotniczych, na podniesienie ich sił intelektualnych i samem moralnych.

Jak dalece potrzeba kształcenia człowieka jest Niemcom uznana, jak dalece idea ta, która u nas (Księstwie) od upadku dopiero pierwszy raz objawiła się w umysłach tych, co dali popoch do założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej, stwierdza autor pełnemi słowami Francuza Baudouina:

„En Allemagne tout le monde s'intéresse à la science: les plus hauts personnages et les plus grandes dames lui consacrent leur temps, leur fortune, leur expérience; les meilleurs écrivains rédigent des livres

pour les petits enfans; les poètes ont composé pour les leçons de gymnastique et de chant des pièces de vers, que les plus illustres compositeurs n'ont pas daigné de mettre en musique. Le peuple allemand tout entier paraît convaincu que s'occuper de l'instruction de la jeunesse, c'est remplir un devoir personnel et travailler à l'avenir du pays. Chacun se fait donc volontiers Volkserzieher, instituteur du peuple, et contribue pour sa part aux progrès de l'instruction générale.”

Także przywodzi autor ustępy ze sławnego szkockiego ekonomisty Adama Smitha, zanim wraca do dawnego założenia, że tak samo jak indziej, i u nas przez krzepienie sił intelektualnych, rozwijać trzeba siły produkcyjne, „które polegają na rozwoju zdolności umysłowych, które są owym funduszem moralnym, ową potęgą, która uwalnia naród do utrzymania życia społecznego o siłach własnych.” „Te siły (produktywne), wydobycie z nas i przez nas na jaw, staną się dla nas potęgą moralną, a o tę potęgę głównie nam chodzić powinno, bo kwestya narodowa naszej pod zaborem pruskim nie jest tyle polityczną ile socyalną natury.”

Jakkolwiek jesteśmy rozbiści, tj. że już od dawna (przez spacone wychowanie publiczne w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej) zerwany albo nawałtyn jest związek przyrodzony między jednostką a całym narodem, tu pod zaborem pruskim autor sił naszych nie uważa za tak słabe, abyśmy się mieli oddać zwątpieniu, ale prócz usilnej pracy w kierunku ekonomicznym widzi niezbędną potrzebę rozbudzenia solidarności narodowej i zmysłu politycznego.

Człowiek bowiem występuje na jaw w trojakim charakterze: jako członek prywatny, społeczny i polityczny, może więc mieć trojaki siły i trojako skierowane interesy. Jakiżżeś między temi siłami i interesami trzeba harmonii, żeby nie szwankował organizm narodowy; przedewszystkiem zaś potrzeba kształcenia w tym trojakim kierunku.

Siły indywidualne jednostki kształci wychowanie publiczne. Autor, wskazując na swego poprzednika, p. M. Jackowskiego, radzi w sprawie wychowania nie zwracać jedynie uwagi na oświatę tu „ludu”, lecz podnieść agitacyą w tej mierze nie tylko na dół ale

i w górę, a to ze względu, że w klasach wyższych „zdaniem ludzi doświadczeni i sądu wytrawnego, obecna generacya młodzieży jest podobno pod względem wykształcenia bardzo skąrowacielą itd.”

Nie przeczyamy, że tak jest, ale pragnilibyśmy wiedzieć, jak sobie autor tę agitacyą w górę wyobraża? Czy na podobie tej, której początki widzimy w kierunku na dół?

Zdaniem naszym wszelka agitacya, propaganda tego rodzaju u nas w górę może byłaby daremną. Tam w górze wpływów „agitacyi” nie przyjmują, nie znoszą! Trudno u nas być „Volkserzieher”, biorąc Volk, lud, jako najniższą warstwę naszego narodu, trudniej zaszczepiać dążeń do kształcenia się między klasą średnią, jeszcze bardziej nad „lud” ubezwładnioną duchowo, ale zaiste złoty medal temu, kto wymyśli skuteczne środki na przekonanie zbłądzonych lub beznadziejnych duchów tu klasy wyższej, że frazes nauki i kształcenia nie dla zwycięzcy, lecz w pewnym celu społecznym należy zamienić w czyn.

Bardzo trafne uwagi robi autor o stosunku szkół gimnazjalnych i realnych, o kwestyi wychowania kobiet, którą pierwszy u nas systematycznie podjął p. dr. Rakowicz, o ochronkach wiejskich i ich stosunku do szkoły elementarnej.

Tyle o podnoszeniu sił moralnych w jednostkach.

W następnym rozdziale, a jest to już siódmy wedle podziału powyżej podanego, rozważa autor siły i interesy społeczne, a więc zbiorowe na zasadzie stowarzyszeń. Wywiódłszy z idei i historycznie rodowej stowarzyszeń, pokazuje jak mianowicie w Anglii stowarzyszenia zrosły się z życiem klas średnich i niższych i jak bez nich warstwy te nie byłyby się podniosły do wysokiego stopnia dobrobytu i oświaty. Pokazuje dalej, jak u nas zasada stowarzyszeń się przyjęła, jak w Towarzystwie Pomocy Naukowej, Centralnem kółniczym i wielu innych znaczne już przyniosła korzyści i czego jeszcze dokonać może. (Tu pokazuje autor jak na zasadzie asocjacji ułatwiłoby się zbudowanie teatru narodowego w Poznaniu.) Mówi dalej o znaczeniu społecznym asocjacji produkcyjnych i nieprodukcyjnych, tj. takich, które zamiast podnoszenia kapitału społecznego konsumują część pracy i mienia społecznego i ostrzega, że nam

przedewszystkiem i jedynie w pierwszym kierunku pracować, bo w naszym położeniu powinniśmy łączyć siły zbiorowe tylko w celu wzmocnienia nadwątłego organizmu społecznego — przez produkcyę.

Działanie stowarzyszeń zależy z jednej strony od udziału publiczności, w stowarzyszeniach a z drugiej od liczby stowarzyszeń, żeby poruszyć najrozmaitsze interesy, które, uszczelniając się i posilując, utrzymują równowagę rozwoju. Tak np. przez nowo zawijające się Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt zyskujemy ważny czynnik kształcenia, które dotąd opierało się tylko na usiłowaniu jednostek, jako to rodziców, opiekunów, a teraz poprze się siłą zbiorową.

Do podejmowania takich prac zbiorowych nie zbywa nam bynajmniej na materiale, ale nie dosyć jeszcze jest wyrobiony zmysł społeczny, z którego dopiero rodzi się odwaga i przedsięwzięcie. „A ten zmysł społeczny, ta umiejętność podjęcia zbiorowemi siłami pewnego zadania w formie asocjacji, jest właśnie jedną z tych sił moralnych (tj. sił ducha), które mi się trzymają organizm społeczny. Zmysł ten i umiejętność dają się przyswoić pośrednio przez systematyczne i tendencyjne szerzenie ogólnej oświaty, bezpośrednio zaś i najskuteczniej przez praktyczne doświadczenie i zawiązywanie stowarzyszeń, bo życie to najlepsza szkoła.”

Zakończam na rzeczywiście wypada, że nie możemy tu przytoczyć całego oddziału ósmego, który traktuje z rządu o stanowisku i wykształceniu politycznym, przez które dopiero „ogół ludności przychodzi do rozpoznania, że w ustroju narodowym pomiędzy interesami jednostki a interesami ogółu zachodzi jaknajściślej związek przyrodzony, którego pod zagrożeniem rozzerwania wszelkich węzłów narodowych świeć strzedz należy.” W pięknym oddziale tym przedstawia autor ideę państwa normalnego i przedstawia jej położenie nasze, nasze rozzerwanie, w którym wskazani jesteśmy na to, że każda z dzielnic musi się bronić od zagłady na własną rękę i to jedynie na drodze i w granicach legalnych. Przecież zakres i skuteczność obrony zależy nie tylko od sił żywotnych, lecz od stosunku statystycznego. Nasz żywioł np. w państwie pruskim stanowi dziś, nie licząc jeszcze odmiann, które nam naj-

trzy brygady X korpusu ścigający został dnia 29 i 30 listopada ze strony francuskiej z Montargis jeszcze i XVIII korpus aż do Bois-commun dla wzmocnienia; na lewem jednakże skrzydle naszym, utworzonem przez X korpus, nie przyszło, nie licząc kilku mniejszych potyczek rekonesansowych, do żadnego ważniejszego starcia. Dnia 30 listopada połączył się wielki ścigający meklembursko-szweryński na czele 17 i 22 dywizji i korpusu bawarskiego lewem skrzydłem tego oddziału armii swojej z II armią, stojącą pod naczelnym rozkazami generała feldmarszałka księcia Fryderyka Karła. Korpus IX pod generałem Mansteinem ścigający został na lewo do Pithiviers. Dnia 1 grudnia zamierzał w. książę meklembursko-szweryński większy rekonesans na prawem skrzydle Francuzów, którzy go wyprowadzili w tym przedsięwzięciu i zaczęli na starym gościńcu do Chartres. Cały impet ich ataku zwrócony był więc na I bawarski korpus, wyparty on został po za Loigny w kierunku północno-zachodnim. W Loigny stanął nieprzyjaciół, powodzenie, jakiego dostąpił, miało jednak być powodzeniem dnia jednego. Dnia następnego połączył w. książę oddział swój armii na linii Tanon-Baigneux i uderzył na pozycję, krótko przedtem przez Francuzów zajęta. Loigny zajęto, Francuzi cofnęli się, 17 dywizja (v. Treskow) udała się w pogoń za nimi. Równocześnie posunęli się 2 dywizje XVI francuskiego korpusu z Artenay na północy i dotarli aż do Oison i Spuy. Należyżne doniesienie do głównego dowódcy księcia Fryderyka Karła, którego kwatery główna od 20 października była w Pithiviers, skierowane zostały przez generała feldmarszałka czoła IX korpusu i 6 dywizji kawalerii na Chatillon-le-Roi i Bazoches-les-Gallerandes ka Spuy i Oison. Zanim się jednak wojska te rozwinęły, cofnęli się Francuzi z własnej woli znowu ku Artenay. Zdawało się, że nieprzyjaciół w dniu tym uwiązali na oddział armii w. księcia meklembursko-szweryńskiego, bo na lewem skrzydle w. księcia posunęła się inna dywizja XVI francuskiego korpusu z Artenay po za Poupry, spotkał tu jednak bardzo energicznego wroga w 22 dywizji (Wittich); takowa zwróciła się przeciw Francuzom i odparła ich aż do Poupry. W. książę posunął się więc w dniu 2 grudnia zwycięsko w dwóch rozmaitych kierunkach.

Główna siła nieprzyjaciela stała przed Oleanem; przez stanowiska i ruchy naszych korpusów uniemożliwionem zostało użycie stojących pod Montargis XVIII i XX korpusów na rzecz stojącego pod Oleanem gros armii loarskiej, te ostatnie nieprzyjacielskie siły odcięte od stojących na zachodzie większych, a zarazem postanowiono na dzień 3 grudnia skoncentrować atak na nieprzyjacielskie stanowisko główne pod Oleanem. W tym celu wyprowadził feldmarszałek dnia 2 wieczorem IX korpus do Toury-Bazoches, III korpus do Pithiviers, X korpus z trzema brygadami do Boynes; centrum naszego stanowiska tworzył więc IX korpus, lewe skrzydło III korpus. Za niemi poniekąd w rezerwie dla ich poparcia X korpus armii; prawe skrzydło w. książę z 17 i 22 dywizji, bawarskim I korpusem i dywizją kawalerii księcia Albrechta (ojca) jako ostatnie prawe zakrycie flankowe. Korpus IX miał się posuwać na gościńcu z Paryża do Oleanu, III na gościńcu, prowadzącym z Fontainebleau do Oleanu, oddział armii w. księcia udał się drogą z Chartres do Oleanu. Dnia 3 grudnia, rano o 7 godzinie, opuścili generał-feldmarszałek książę Fryderyk Karł kwatery główną Pithiviers i udał się do IX korpusu. Dywizja 18 generała Wrangela, składająca się z 35 brygad generała Blumenthal i z 36 brygad (pułkownik baron Falkenhäusen), uderzył w kierunku Dambron-Artenay, wzięła Anas, oparła miasteczko Artenay, które nieprzyjaciół był opuścił, i stoczyła kilka kilometrów za niemi, pod Moulin d'Anvillers, potyczkę zwycięską. Nieprzyjaciół usadowił się tu i bronił się przeciw 85 pułkowi z zaciętością. Zaciętszymi jednak byli jeszcze Holzaci, wyparli oni nieprzyjaciela z wiatraków i kontynuowali pochód swój wśród ustawicznych potyczek aż do Chevilly. Gdy tu przybyli, zajęli już był wieś tę w. książę meklembursko-szweryński. Chevilly było kluczem do lasu oleanńskiego a nawet całego stanowiska nieprzyjaciela. Wieczorem dnia 3 grudnia kraniec lasu był w rękę naszym; trzy nasze kolumny wojskowe stały na tej samej prawie wysokości, bo i korpus III ujął w pochodzie z Pithiviers mocno obwarowane Sancerre jako też Chillers-aux-Bois, a w lesie posunął się aż do Toury, do miejsc, które mu przez naczelne dowództwo przeznaczone było jako zadanie dnia tego. Oddział lewego skrzydła IX korpusu, który na Voie de César miał się posuwać, doszedł tylko do Crottes i Aschites, ponieważ Château St. Germain le Grand z swymi kamiennymi murami zamienione było prawie w fortecę i

blizszy czas przyniesie, 1/3 co do terytorium a 1/10 co do ludności. Ale stosunek ten staje się daleko niekorzystniejszym, gdy weźmiemy na uwagę, że z tej 1/10, którą w państwie stanowią, znowu tylko mały ułamek bierze udział w obronie praw naszych, a skuteczność jej przyszła zależy przecież od tego właśnie, czy się będziemy starali i czy potrafimy obudzić w całej ludności myśl polityczną i zainteresować ją naszymi sprawami politycznymi, przez bezpośrednie poczucie o żywotnych kwestiach politycznych i przez czynne branie udziału w akcji politycznej, jaką nam konstytucja tak państwa pruskiego jak Związku północno-niemieckiego narządza.

Tak tedy, ciągnie autor dalej w oddziale IX, warunki naszej egzystencji narodowej pod panowaniem pruskim zależą od wytworzenia i posiadania takich instytucji społecznych, przy pomocy których będziemy mogli rozwijać nasze siły intelektualne na korzyść naszej narodowości. W tym podwójnym kierunku powinny się rozwijać nasze zbiorowe prawa organizacyjne przez kształcenie materialnych i duchowych sił.

W myśl takiego to programu wystąpił pierwszy u nas śp. Karol Marcinkowski. Ideom tego męża wielkiego społeczeństwo dała dotąd jeden kształt: Towarzystwo Pomocy Naukowej; dalszym zaś ciągiem realizowania ich jest myśl założenia Towarzystwa Interesów Moralnych z programem z organizowania pracy około utrzymania i krzepienia naszej narodowości na zdrowej i silnej podstawie społecznej.

I tak jest rzeczywiście i śmiało mógłby być autor dodać, że założenie Towarzystwa tego nie jest niczem innem, tylko egzekucją testamentu ze skarba idei śp. Karola Marcinkowskiego. Zrozumiemy to i powtórzmy kto potrafi objąć myślą, pojęciem połączenie nasze. Powołanie Towarzystwa tego będzie probierzem, czy społeczeństwo nasze rozumiało, czy i pielęgnuje w duchu idee tego po Janie Ostrorogu największego Wielkopolanina.

Zadanie Towarzystwa tym sposobem zdaje się być zbyt ogromne, ale ono nie tyle dla siebie ideo społeczeństwa naszego stawia zadanie organizacji pracy narodowej, w której wykonywaniu przez społeczność samo może być tylko organem. Pracować musi społeczność sama i cała po za ludźmi, którzy w niej

mocno było obwarowane. Korpus X zajął Neuville aux Bois i odparł nieprzyjaciela do lasu.

Po nadspodziewanie szczęśliwych rezultatach dnia tego wrócił Jkról. Wysokość generała feldmarszałka księcia Fryderyka Karła do Artenay, dokąd kwatery główna była wysłana. Wojska zajęły w swych stanowiskach biwaki. Powietrze dżdżyste, jakie nastąpiło wieczorem, ustąpiło nad ranem miejsca silnemu mrozowi. Atak na nieprzyjaciela kontynuowano z rana dnia 4 grudnia. Korpus IX, do którego się był udał rychło rano generał feldmarszałek książę Fryderyk Karł w towarzysztwie swego sztabu, awansował i powitany został tam silnym ogniem. Drugi batalion 85 pułku stoczył gwałtowną potyczkę, kompanie pierwszego batalionu zajęły kilka farm na prawo od kranca lasu. Generał Blumenthal dotarł w lesie aż do wzgórza pod Cercottes i uderzył szeroko i z wielkim mężstwem na to silnie obwarowane stanowisko. Tu stał XV korpus francuski, nader żywa rozpoczęła się walka, Francuzi opierali się silnie natarciu pruskiemu, lecz 36 mianowicie brygada piechoty była w swym ataku tak wytrwała i stateczna, że nieprzyjaciół opuścił nareszcie swe stanowisko, zostawiając swe działa pozycyjne. Zajęcie Cercottes było chlubą dnia tego, owocem nierównego zachowania się IX korpusu pod generałem Mansteinem. Podczas kiedy 35 brygada walczyła o Cercottes, udał się oddział lewego skrzydła, 36 brygada, na jedną milę po za St. Lie, gdzie znalazła drogi silnie zabarykadowane. Na prawem skrzydle naszego stanowiska posunął się był w. książę pomiędzy starą żwirówką z Chartres a gościńcem z Chateaudun i odparł stopniowo nieprzyjaciela ku Oleanowi, i dywizji kawalerii księcia Albrechta (ojca) podała się sposobność do kilku świetnych ataków. Na lewem skrzydle przybył korpus III przy małej potyczce z Loury do St. Loup. Dywizja francuska, która stała naprzeciw generała Hartmann, chciała się cofnąć na Orleans, starła się przytęm z oddziałem skrzydłowym III korpusu i stoczyła z nim małą utarczkę, w skutek której Francuzi pod Tay-aux-Loges zboczyli ku Chateauf. Wieczorem stały wojska nasze w stronie północnej, zachodniej i wschodniej na około Oleanu, Francuzom została tylko jeszcze jedna żwirówka jako linia odwrotu, żwirówka na południe prowadząca, którą się też udał w nocy dnia 5. Dnia 4 około rana wkroczył w. książę meklembursko-szweryński do Oleanu, o 5 godzinie IX korpus, nieco później III korpus, który przy wtargnięciu do miasta przy stronie wschodniej musiał jeszcze stoczyć lekką potyczkę; oba mosty, prowadzące przez Loare, natychmiast zajęte zostały. Dnia 4 wysłano dla pogoni za oddziałem się nieprzyjaciela kawalerią i awangardę IX korpusu w trzech kierunkach do Gien, Vierzon i Tours. Liczba jeńców wzrasta z każdą godziną, wieczorem dnia 5 było ich już 16,000. Tak zajęty znowu został zwycięsko Olean, już opuszczony przez II armię, pod naczelnym rozkazami generała feldmarszałka księcia Fryderyka Karła. Wieczorem dnia 4 założył generał feldmarszałek kwatery swą główną w nędznej wiosce Cercottes; w południe dnia 5 grudnia wszedł książę jako zwycięzca do Oleanu.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport: Z kwatery głównych w Wersalu, 10 grudnia. Jego król. Mość przyjmował onegdaj w. księcia Oldenburgskiego i księcia Luitpolda bawarskiego, którzy złożyli kondolencję z powodu zgonu Jęj król. Wysokości księżny Fryderykowej niderlandzkiej. Następnie przybyła deputacja rosyjska, złożona ze wszystkich w tutejszej kwatery główniej przytomnych oficerów rosyjskich, by Jego król. Mość, kawalerowi orderu „św. Jerzego zwycięzcy“ powitać uniżenie w dniu uroczystości św. Jerzego. Po audyencji tej odwiedził Jego król. Mość lazaret w zamku wersalskim, gdzie zabawił dłuższy czas, rozmawiając z przewiezionymi tu w walkach pod Oleanem rannymi żołnierzami. I książę następca tronu odwiedził kilkakrotnie przybyłych tu, w ostatnich dniach rannych. W południe odbył się u Jego król. Mości obiad, na który zaproszeni zostali wszyscy oficerowie obozu polnego wersalskiego, którzy są kawalerami orderu św. Jerzego. Pomiędzy 14 obecnymi znajdowali się Ich król. Wysokości książę następca tronu, książę Karł, w. książę saski, generał hr. Moltke, generał porucznik Blumenthal.

Wczoraj dnia 9 grudnia miał Jego król. Mość dłuższą konferencję z generałem Kleist, generałem inżynierii wielkiej kwatery głównej. Następnie zdał radca legacyjny książę Lynar, który do Wersalu wrócił, sprawę z odwiedzin swoich w trzech niemieckich dworów królewskich i u Jęj król. Mości królowy Augusty i Jęj król. Wysokości księżny następczyni tronu. Potem

przewodniczą.

„Towarzystwo nie może być jakoby najemnikiem społeczeństwa, na któreby pracowało, lecz może tylko „badać“ ze stanowiska ogólnego interesu potrzeby społeczne, stosownie do nich dawać inicjatywę do nowych i organizować już rozpoczęte prace zbiorowe, które organizacyi potrzebują. Towarzystwo, podejmując pojedyncze zadania społeczne, winno pomyśleć (wraz z społecznością) nad niemi, w miarę funduszu materialnych, jakimi przez pośrednim udziale ludności naszej będzie mogła rozporządzać, dopóki ludność tej nie przekona o koniecznej potrzebie pracy w naznaczonych przez nas kierunkach.“ Potem rzecz pójdzie sama i bez Towarzystwa.

Obecnie na porządku dziennym Towarzystwa jest głównie sprawa szkół elementarnych i czytelni. Przejście ona zaś do innych, gdy się pierwszą społeczność nasza dostatecznie zainteresuje i okaże samodzielne działanie szerokie.

Autor nie zamierza podawać dalszych środków, których Towarzystwo używać ma do dopięcia swego celu. Antycypować ich zresztą nie można, bo je podawać powinien praktyczny rozwój życia naszego, zajmować się niemi nie może broszura, lecz bieżące dziennikarstwo, z uwzględnieniem naturalnie ustaw, które sobie Towarzystwo nałożyło, a które autor podaje in extenso.

Co do statystyki, której stanowisko i wagę nowszych czasach tak wysoko postawiono, odsyłamy czytelników do samego tekstu broszury, bo musielibyśmy chyba powtórzyć cały rozdział, który zaleca badać: 1) statystykę publicznego wychowania, 2) statystykę stowarzyszeń, 3) statystykę publicznej cianości, 4) statystykę ludności polskiej pod panowaniem pruskim, 5) statystykę posiadłości ziemskiej, 6) statystykę porównawczą, a w końcu wymienia jęj warunki i źródła, z których ją czerpać.

Około tej statystyki nie wspomina autor, że może największą trudnością była, co do możliwości zużytkowania. Wielkiej, rozgałęzionej pracy potrzeba na to, żeby materiały przygotować a wyniki z niej wyciągnięte zastosować do praktycznego korzystania. Czy społeczność nasza, czy Towarzystwo znajdzie sposoby na to? Ale jeżeli autor w trudności te nie wchodzi, zarzutu mu

zgłosił się adiutant skrzydłowy króla wyrtemberskiego, Franziger w osobnej misji, i adiutant osobisty księcia następcy tronu saskiego, Vitzthum z kondolencją z powodu żałobnego wypadku w rodzinie królewskiej.

Na forpocztach paryskich panuje od dni czterech zupełna znowu spokojność. Choć kwatery główne wyglądały w ostatnim tygodniu z upragnieniem wiadomości z Paryża, to jednak dość tu nie zdołała żadna wiadomość o wrażeniu, jakie ostatnie nieszczęśliwe wypadki zrobiły w stolicy. Wszystko, co dotąd z autentyczną pewnością jest wiadomem, ogranicza się na to, że naczelne dowództwo, który kierował ostatnim ruchem zaczepnym, generał Ducrot, wołał po odwołaniu swego wojska nie wrócić do stolicy, lecz pozostać w obozie zewnętrznym. Potwierdzoną także została podana już przez nas wiadomość, że w kilku fortach — jako także wymieniamy Issy, Vanves i Valerien — cofnięto pewną ilość dział i posunięto bliżej do muru miasta. Zresztą są stósunki Paryża dla wojska osaczającego zakryte chwilowo pomroka, ponieważ od czasu wielkich ruchów wojska francuskiego, które zaczęły się z dniem 28 m., żadne tu już nie nadeszły dzienniki paryskie a przy ściślejszej straż nad stanowiskami zewnętrznymi ze strony francuskiej położono tymczasowo koniec ucieczce dezerterskiej z garnizonu paryskiego.

We względzie stanowiska zwyciężonych nad Loarą wojsk francuskich podała potyczka pod Meung, o ile chodzi o linię inwazyjną z Oleanu do Tours, już wielokrotnie szczegółów. Delegacja rządowa w Tours, której przesiedlenie się do Bordeaux dziś rano stało się tu wiadomem, podzieliła będąc jeszcze do dyspozycji francuskie siły wojenne na dwa wojska: armię południową, którą w miejsce zdestytuowanego Aureles de Paladine dowodzi generał Chanzy, który w czterodniowych walkach naokoło Oleanu miał się odznaczyć, i na armię północną, jako dowódcę której wymieniamy Bourbakię. Po utarczce pod Meung rekognoskowano nieprzyjaciela w północno-wschodnim lesie pod Marchenoir i na drodze z Meung tam dotąd, pod Cravant stoczono też wczoraj potyczkę, we względzie której nie doniesiono jednak żadnych jeszcze szczegółów.

PRUSY.

* Berlin, 15 grudnia. Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu izby panów wybrano to samo prezydium, które urzędowało w roku zeszłym, mianowicie: marszałkiem Eberharda hrabiego na Stolbergu-Wernigerode, pierwszym wicemarszałkiem księcia Putbus, drugim hrabiego Brühl. Eberhard hrabia na Stolbergu-Wernigerode, przyjmując godność marszałkowską, przemówił w te słowa: Panowie! Przyjmując z pokornym podziękowaniem za okazane mi zaufanie wybór. Mniemam, że urzędowania mego nie mogę rozpocząć czem innem, jak wskazaniem na uczucia, jakie nas pewnie wszystkich w tej chwili przejmują. Przedewszystkiem jest to uczucie podziękowania Wszechmogącemu Bogu, który się przyznał do nas, do pruskiego i niemieckiego narodu, który się przyznał do naszego miłościwego króla i pana, do jego dzielnej armii i do jej dowódców. (Okłaski.) Jest to podziękowanie naszemu najlaskawszemu, niezwykłemu królowi; jest to podziękowanie walecznej armii i jej dowódców. Ostatnie czasy, walki Niemców, udowodniły pewnie, że krew i żelazo skłania narody. Oby dozwolił Bóg, izby z obfitego tego nasienia krwi wyrosły równie obfite owoce błogosławieństwa dla naszej ścisłej, dla naszej obywatelskiej ojczyzny. I tak jak teraz nasi waleczni bojownicy uważają krzyż żelazny jako najwyższe podziękowanie za ich naterpienia i za przelaną przez nich krew, tak miejmy nadzieję, że żniwo, jakie z krwawego tego posiewu powstanie, będzie rodzącym, który nigdy nie zapomni, pod krzyżem żyć, zwyciężać i umierać. (Okłaski.) — Na dzisiejszym drugim plenarnym posiedzeniu wybrano na trzymających pióro hrabiego Armina-Boytenburga, barona Romberga, Brünacka, hrabiego Carnera, Byera, barona Steinäckera, v. d. Marwitz, hrabiego Lehnendorffa, Denharda, księcia Fürstenberga-Stammheim, hrabiego Götzena i Gutzmowa. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował zmiany zaszele w statystyce izby. Szczególne członków straciła izba przez śmierć. Minister skarbu przysłał 280 egzemplarzy budżetu państwa. Następnie ukonstytuowały się wydziały izby przez wybór przewodniczących, ich zastępców, trzymających pióro i ich zastępców, a w końcu przedłożył minister spraw wewnętrznych następujące dwa projekty do prawa: 1) Z upoważnienia króla z dnia 2 listopada do dodatkowego przyjęcia okrojonego rozporządzenia z 17 sierpnia w krajach hohenzollernskich o wprowadzeniu zobowiązania do ciężarów wojennych i wspoma-

z tego robić nie można, zwłaszcza, że jak słyszymy, kwestya ta z jęj strony dozna w krótkim czasie głębszego rozbioru.

Kulminacyjnym punktem, bo najbardziej dodatnią częścią broszury dra Szymańskiego jest niewątpliwie artykuł XII o miastach, w którym autor z bardzo trafnego punktu widzenia Towarzystwu Moralnemu i uważa opinii poleca przekonywująco i gorąco opiekę nad żywiołem polskim po miastach. Dotąd przez kwestyę oświaty ludu rozumiano potrzebę szerzenia jęj między ludem wiejskim, który stósunkowo do potrzeb swych daleko lepiej intelektualnie jest uposażony w siły duchowe, niż nasze mieszczaństwo, narazem zresztą daleko więcej na wynarodowienie lub upadek i zgubę wędzy. Słusznie autor kwestyę mieszczaństwa uważa za najważniejszą obok zachowania własności ziemskiej. Trzeba konieczną rozwijać siły produktywne mieszczaństwa, a na to nie wystarczają Spółki Pożyczkowe, bo te tylko działają jednakostronnie na kapitał, trzeba czynników, któreby wspomagały pracę, tj. umiejętność pracy przez wiedzę. Są też tu i owdzie Towarzystwa Przemysłowe, ale raczej ku zabawie jak ku pracy i szerzeniu wiedzy założone. Każdy człowiek inteligentny zgodzi się na to, że w tym kierunku, jak żąda autor, należy przedewszystkiem uorganizować pracę zbiorową dźwigać siły moralne, produktywne.

Ostatni rozdział nareszcie poświęcony dziennikarstwu, które autor pojmując tak samo jako instytucję publiczną, jak szkoły, stowarzyszenia, banki, środki wewnętrznej komunikacji itp., a zadanie określa uwagami, na które się każdy inteligentny publicysta zgodzić musi. Streszcza je autor w słowach następujących: „Słowem obowiązkiem prasy publicznej jest na bieżących interesach i faktach ilustrować ogółowi prawdziwe zasady i prawa, na których się opiera i rozwija ustroj polityczny i społeczny, ażeby rzetelne pojęcia wsłukały coraz więcej w mniej oświecone masy ludu i wyrabiały z jednej strony szerszą podstawę światłego obywatelstwa, z drugiej strony przyczyniły się do rzetelnego rozwoju materialnego i moralnego.“

Jedną z głównych przyczyn, że dziennikarstwo u nas nie tyle działa i nie tyle korzyści przynosi publiczności, jakby przynosić mogło, widzi autor słusznie w nie dość wyrobionej u nas potrzebie czytania, o który

gania potrzebujących rodzin pozostałych po powołaniu pod chorągwie. 2) Z upoważnienia królewskiego z dnia 7 grudnia prawo o wykonywaniu prawa związkowego nad tymże domicylium, od którego żądać można jest pomocy.

Izba poselska zajmowała się na dzisiejszym (2) posiedzeniu rugami wypracowanymi.

Najjaśniejsza Pani zwiędzia onegdaj baraki na pod Tempelhof i szpital Augusty. — W pałacu królewskim dany był większy obiad. Wczoraj była królowa na nabożeństwie w tumie, odprawionem przy poczęciu sejmu.

Dnia 11 b. m. wręczył hrabia Münster JęjKWpoczątek księżnie następczyni tronu od nienazwanego angielskiej damy bardzo cenny złoty krzyż z łańcuchem matki porucznika Brandenburga z 46 pułku piechoty, który na pamiątkę okazanej przez pomienionego oficerów działalności w bitwie pod Wörth na życzenie dawcy pozostać ma w rodzinie zmarłego.

W Pflazburgu zaprowadzono już niemiecki urząd pocztowy.

FRANCYA.

* Hrabia Chaudordy, zastępca ministra spraw zagranicznych w Tours, wystosował świeży okólnik do reprezentantów Francji u dworów zagranicznych. Brzo on jak następuje:

Znane nam są konsekwencje, zwycięstwa i konieczne wywołane ogromnie strategicznymi operacjami. Nie będziemy się zatem rozwodzić dłużej nad rekwiizycjami w żywności i w niedkach przechodzącymi wszelkie granice, ani nad owem „chantage militaire“ zakładającym się na obciążeniu podatku nad siły. Pozostawiamy to Europie, by osądziła, do jakiego stopnia ekscesy te zasługują na nagane. Lecz nie poprzestano zrzekaniu miast i wsiów w ten sposób; wyciągnięto jeszcze rękę po prywatną własność obywateli.

Po napaści w własnych domach, po zaspokojeniu najcięższych wymagań, widzieli się rodziny zmuszone do wydania naczyni i kosztowności. Wszystko, co miało większą wartość, pomieszcil i zabrali nieprzyjaciół w wory i na wozy. Ubory, brane w domach prywatnych lub w kupów, przedmioty najmniejszego rodzaju, zegarki, zegarki znajdowano u jeńców, którzy się dostali w nasze ręce. Zmuszono osoby prywatne do dawania pieniędzy lub zabierano je sobie samodzielnie. Nijeden właściciel wiejskiej posiadłości, przetrzymujący w swym zamku, musiał zapłacić 10,000 fr. osobistego okupu. Inny zabierano szale, dwadzieśnię suknie i koronki żony. Wszędzie wypróżniano piwnice, pakowano wino i zabierano na wozy. Częstokroć, dla ukarania miasta za przestępstwo pojedynczego obywatela, które w tym względzie, że podniósł się przeciw najezdnikom, nakazywały im oficerowie rabunek i spalenie, wystawiano w ten sposób w okolicy egzekucji na szwank nieublaganną dyscyplinę swego wojska. Każdy dom, w którym znalazł partyzant schronienie lub powienie, spalony został. Tyle co do własności prywatnej. Lecz i życie ludzkie już nie ma żadnej wartości. W chwili, gdy ci naród powołany jest do broni, zabijają netyklo chłopów, którzy się podnieśli przeciw wrogowi, lecz i żołnierzy z legalnym pelmocietwem i w przepisanych mundurach. Nawet takich szczytano na śmierć, którzy w prywatnych interesach starali się dostać się przez pruskie posterunki. Postrachu używają za jęj środków wojennych; chciano przejąć zgroza ludność i przytłoczyć w niej wszelkie zapal patryotyczny. W tym zamiarze chcieli się pruskie sztaby generalne środkiem niesłychanego w dziejach: bombardowania miast otwartych. Środek ostrzeżliwion miasta eksplodującymi i zapalającymi pociskami uważa się za sprawiedliwiony tylko w ostatecznych i ściśle ograniczonych w zach. Lecz i w takich razach było statecznym zwyczajem widzieć mieszkańców, nigdy zaś kogośkolwiek nie wpadł na pomysł użyć tego strasznego środka wojennego jako sposobu prewencji. Palenie domów, zaszteblowanie z daleka kobiet i starców, zaniechanie obrońców ojczyzny niejako w ich rodzinie, ugodzenie ich dotkliwie w najwęższych uczuciach, aby się potem ugjęli przeciw zwycięzcy i prosili o własne poniżenie przez okupację kraju — jest to wszystko undeskaleniem tortur. Lecz nie dosyć jeszcze na to: pomocą szofman nie do pojęcia opierano się na tych samych okrucieństwach i ukuto sobie z nich broń nową. Odnosząc się utrzymywać, że każde miasto, które się broni, jest niebezpiecznym dla siebie, ponieważ jest bombardowane, ma się także i prawować je jako twierdzę szturmem wziętą. Zapalają je więc czterech rogach; oblawyż poprzednio drzwi i w ogóle czele domostw z drzewa się składające, olejem skalnym. Jeśli takie miasto oszczędza oddanie na rabunek, to jest to łaska, którą mu i okupic ponoszeniem kar pieniężnych nałożonych samowolą wprowadzono system bombardowania bez poprzedniego zapowiedzenia w użycie i przynajmniej, że to jest prosty środek, aby mu sto potem tak można uważać, jak gdyby się było broniło i wzięto było szturmem. Pozostawiało tylko dla uzupełnienia tego barbarzyńskiego kodeksu zaprowadzić zwyczaj brania zakładników. Prusy i to uczyniły. Zaprowadziły wszędzie system wzajemnej odpowiedzialności, który pozostanie pomiędzy wszystkimi miastami i ludźmi. Dla zabezpieczenia wojsk swych i netykalności obozów wpadli na pomysł ukarania wszelką napaść na swych żołnierzy lub na swe transporty przytrzymaniem wywołaniem z kraju lub wcale śmiercią którejkolwiek z wpływowych tej okolicy. Tak więc poszanowanie ogólne takich mężów stało się dla nich niebezpieczeństwem. Muszą od władz życiem i majątkiem za czyn, których ani powstrzymać ani przystąpić nie mogli i które zresztą było tylko wykonywaniem prawa własnej obrony. Prusy wywołyły z kraju czterdziestu szanowanych Epowskiechnie obywateli z miast Dijon, Gr i Vesoul jako zakładników pod pozorem, że my czterdziestu pitańców okrętu, którzy podług praw wojennych stali się naszymi jeńcami, nie wypuszczamy na wolność. Środki te, pomimo całej swej brutalności w wykonaniu, pozostawiały przynajmniej niemierną godność tych, którzy z rozkazu wykonywać je musieli.

to niedostatek rozbijają się najszczersze i najenergiczne zamiary i prace publicystów. Trzeba nam tego mówić, pospolitego ruszenia umysłów, żeby i tu indziej tak potężny czynnik oświaty mógł zbawienniecznie się niżej dotąd wywierać wpływy. Sprawę dziennikarstwa poleca zatem autor najgoręcej Towarzystwu Interesów Moralnych.

Z tego dosyć długiego a jednakże jeszcze pobieżnego tylko sprawozdania pozna czytelnik, że praca dra Szymańskiego umiejętnie i uczenie, a jasno i wedle zamiaru wyczerpująco traktuje o najżywniejszych kwestiach naszego życia społecznego i naszej narodowości pod psonowaniem pruskim. Widzimy w autorze nie tylko kompetentnego sędzię w rzeczy o której pisał, ale czujemy też sercem po przez cały aparat uczony wywodów gorący patryotyzm, którym pała dla sprawy pojętej przez nie wielu, a obojętnej niestety dla wielu, dla których ona również obowiązująca i miła być powinna. Dla tych zaś, którzy przy najlepszych chęciach pozostają obojętnymi dla spraw naszych społecznych, braku jasnego poglądu, o co to właściwie chodzi, tym, co wołać nie ustają do zbiorowej pracy, broszurę autora będzie przewodnikiem do zapoznania się z położeniem naszym społecznym, z potrzebami rozważaniami na szlach rozum i z celami jakie sobie zakreślił najszlachetniejsze usiłowania ludzi myślących i działających na czele Towarzystwa, którego członkami powinni być wszyscy poddani pruscy poczuwający się do polskości.

Szereg broszur, jaki dotąd z pod pióra pp. I. Łyskowskiego, M. J.ckowskiego i doktora Szymańskiego wyszedł o rzeczach Towarzystwa Interesów Moralnych nie może pozostać bez skutku dla sprawy, którą promagują. Prace te, służąc Towarzystwu, równocześnie są też jednym z jęj owoców, o które ludzie tak skwapliwie pytali zwykli, a po których się poznaje ludzi i instytucje.

Dr. **

u Teodora Pritzmann, Inweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Schöte w Poznaniu u Schwarzwilse, w Altenburgu w Saksonii Rebskego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozysła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową zaliczką.

Wielkie losowanie pieniędzy
dnia 21 grudnia r.
składające się z 43,000 losów z 28,000 wygranych. Wygrana główna 100,000 talarów. Zamówienia z dołączeniem 2 tal. za 1/4 tal. za 1/2, i 15 sgr. za 1/4 losu wykonuje akuratnie dom bankowy (6839)

J. Rosenberg,
Hamburg.

Jako nader stosowny
podarek na gwiazdkę lub Nowy Rok
polecają się
pp. pryncypałom, rodzicom i opiekunom

karty kursowe,
dozwalające korzystać z kursu nauki
kaligrafii. Takowych dostać można w
handlu artystycznym i handlu muzyka-
liów pana Schlesingera, Wilhelmowska
ulica No. 25 lub u mnie za cenę 3 1/2
tal. za sztukę.

Ottón Becker, kaligraf,
Butelska ulica No. 12,
II piętro.
[7424.]

Pan Michaelis Bre-
slauer, który przez wyborców
drugiego oddziału na reprezen-
tanta miasta wybranym został,
wyboru nie przyjął, mając po so-
bie przyczyny do uwolnienia.

Celem nowego wyboru wyzna-
czyliśmy termin na dzień
30 grudnia r. b. z rana
od godz. 9 do godz. 1
na sali reprezentantów miasta na
ratużu, na który wyborców dru-
giego oddziału niniejszym zapo-
zywamy. (7345)

Poznań, 13 grudnia 1870.

Magistrat.

Przy publicznej sprzedaży fantów
z tutejszego lombardu miejskiego
w swoim czasie niewykupionych, oka-
zała się w dniach 24, 25, 26 i 27
z. m. przewyżka dla niektórych za-
stawowych dłużników. Właściciele re-
wersów na zastawy pod No. 9141 do
No. 12,119 wzywamy niniejszym, aby
w przeciągu 6 tygodni, najpóźniej zaś
do 23 grudnia r. b. zgłosili się do
tutejszej miejskiej kasy lombardowej
i odebrali za oddaniem rewersu na
zastawy i za kwitem przewyżkę po-
zostającą po potrąceniu otrzymanej
pożyczki, prowizji aż do czasu sprze-
dazy fantu i kosztów, w przeciwnym
razie wpłynie przewyżka ta stosownie
do przepisów do miejskiej kasy ubo-
gich, a rewers zastawny wraz z pra-
wem dłużnika zastawowego upadnie.

Poznań, 11 listopada 1870. (6819)

Magistrat.

**Walne zebranie Koła
Towarzystwa w Gnie-
źnie** odbędzie się w niedzielę 18
bm. o godzinie 4 z południa, potem
kolacya, na którą zaprasza (7336)

Dyrekcya.

Nauczycielka, Polka, znająca dobrze je-
zyk francuski, niemiecki i muzykę po-
szukuje miejsca. Oferty sub **A. B. C.** w Gnie-
źnie poste restante. (7337)

Kandydat teol. kat. życzy sobie objąć miej-
sce **gubernera** w domu polskim. Bliż-
wiadom. udzieli X. proboszcz **Dziubek**
w Łobżenicy. (7337)

Ucznia z dostatecznymi wiadomościami
szkolnymi i **chłopca do posługi** przy-
jmuje handel materjałów piśmiennych alenady
i galanterii **Antoniego Rose** w Po-
znaniu w Bazarze. (6776)

Losy loteryjne: 1/4 6 tal. (oryginal-
ne) 1/2 2 tal. 1/4 1 tal. 1/8 15 sgr. rozsyła **L.**
G. Ozański, Berlin, Jannowitzbrücke 2.
(7262)

Z powodu, że wiele osób, pra-
gnących zaprenumerować „Ty-
godnik Wielkopolski“
udaje się do księgarni nieupowa-
żnionych, oświadczamy niniejszym,
że powyższe pismo zaprenumerować
można w Poznaniu tylko
w **Ekspedycyja Dziennika Po-
znańskiego** i w księgarniach
panów **Merzbacha** i **Zupań-
skiego**.

Edmund Callier.

Dla amatorów książek
za 5 tal.
(zamiast 35 tal.)

20 tomów, (każdy
od 250 do 400 stron) nowych dzieł,
których wartość ocenila już
krytyka. Powieści, poezye,
dramata, podróże i inne litera-
ckie pody lekkiej i poważniejszej tre-
ści najlepszych autorów piśmiennictwa
polskiego: **Niemcewicz,**
**Potockiego, Hofmano-
wój, Choleńiewskiego,**
**Jaraczewskij, Kra-
szewskiego, Wojna-
rowskiej, Chojeckiego,**
Kosińskiego itd.

Zamówienia upras.amy na kartce pocztow-
wej (**Postanweisung**) pod adre-
sem: (6763)

**Stuhr'sche Buch-
handlung in Ber-
lin.**
No 8 unter den Linden No 8.

Na św. Marcynie No. 4 [7379].
lodownia do wynajęcia.

Nauczyciel domowego, Po-
laka, wskazać mogą (7430)
J. Stefanski i Sp.
w Poznaniu.

**159 Frankfur. loterya
miejska.**
Wygrane główne flor. 200,000, 100,000,
50,000 i t. d.
Oryginalne losy 1 klasy 1/4
2 klasy 1/2
3 tal. 13 sgr. 1 tal. 22 sgr. 26 sgr.
Listy wygranych i plany bezpłatne
jako też,
**loter. budowy tumu
kolonńskiego.**
główna wygrana tal. 25,000
oryginal. losy po 1 tal. sprzedaje i roz-
J. Juliusburger, Wrocław,
kantor loteryj., **Rossmarkt**
No. 9 i piętro. (6898)
Wykaz wygranych loteryj budowy
tumu posyłam za dopłatą 2 sgr.
w dwa tygodnie po ciągnięciu ranko.

**Lokomobile
i
młockarnie**
Marshalla Sons & Comp.
w **Gainsborough (Anglia).**
w **Paryżu 1867, w Altonie 1869** itd. złotym medalem
uwieńczone,
polecam pod gwarancją dobroci.

Następujący panowie zakupili już odemnie te maszyny i chętnie zapewne są na
usługi z objaśnieniem, jako to:

lokomobile młockarnie		
Król. dominium Starogrod pod Chelmnem.....	1	1
Panowie Karol Besser i Towarzysze w Stadthagen- Buckeburg.....	1	1
Pan dyrektor Bibrach w Borysowie.....	1	1
hrabia Biniński w Samostrelu.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Bonte-Hirschfeldau, Zegau.....	1	1
Książ. Bentheim-Tecklenburgski zarząd dóbr, Stabel- witz.....	1	1
Pan pułkownik Buddenbrock, Pläswitz pod Kaniem baron Buddenbrock w mał. Ottau pod Kwidzynie.....	1	1
Bülów w Żorawie.....	1	1
Treslow w Grocholinie.....	1	1
Król. książęcy zarząd gospodarczy państwa Camenz pod Fran- kensteinem.....	1	1
Pan tajny radca komercyjny Calmitz w Saarau.....	1	1
Fryder. Diekmann, Bydgoszcz.....	1	1
Panowie Doering i Richter w Olesnicy.....	1	1
Pani hrabina Laura Henckel von Donnersmarck w Steine pod Sibyllendorf.....	1	1
Pan plenipotent jeneralny Działowski w Turzynie pod Toru- niem.....	1	1
Włodzimierz hrabia Dzieduszycki we Lwowie.....	1	1
Eynern w Halberndorf pod Opolem.....	1	1
Falkenberg-Choblen	1	1
inspektor Frankie w Wojnowie pod Kargową.....	1	1
Frankius w Zawda pod Lessen.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Gleim w Zölling.....	1	1
budowniczy machin Hancke, Propshain pod Goldberg.....	1	1
L. Heyme w Cörlin.....	1	1
radca antowy Hildebrandt w Skorischau pod Namy- sławem.....	1	1
właśc. dóbr ryc. N. Hoof w Radzynie pod Grudziądem.....	1	1
Panowie budowniczy machin Jähne & Syn Landsberg w N.W. Pan właśc. dóbr ryc. Kalkstein w Pluskowcach p. Chelmą.....	1	1
hr. Königsdorf w Treten pod Sławie w Pomeranii.....	1	1
Leopold Kosembahr w Ujeździe.....	1	1
Edward Kramsta-Rauske	1	1
właśc. dóbr ryc. R. Krause-Kamlarcken	1	1
właśc. dóbr Kroker w Oderwitz pod Cattern.....	1	1
Aleks. Kühn w Szubskijewi pod Szubinem.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Lachmann w Wüchwitz pow. legnicki.....	1	1
właśc. dóbr Hering w wielk. Wandriss, pow. legnicki.....	1	1
właśc. dóbr Wiltensberg w wielk. Wandriss, pow. liga.....	1	1
hr. Lacki we Lwówku.....	1	1
starszy krajowy Lehten-Dingelstädt w Lessendorf pod Neustadt.....	1	1
hr. Limburg-Styrum w wielk. Petterwitz pod Kaniem.....	1	1
D. Littmann w Wrocławiu.....	1	1
Herrmann Löhnert w Bydgoszczy.....	2	2
Gottlieb Milde w Wrocławiu.....	1	1
hr. Mielżyński w Iwnie pod Poznaniem.....	1	1
A. Mockrauer w Tostku.....	1	1
oberamtman Negenborn w Liesken pod Bartoszykami.....	1	1
Panowie Neumann i Towarzysze w Brostau p. Głogowem.....	1	1
Pan właśc. dóbr ryc. Parpart w Wybezu pod Toruniem.....	1	1
O. Petrik, Ober-Weistritz pod Świdnicą.....	3	2
Teodor Platenhauer w Strzelnie.....	1	1
hr. Posadowski w Cattern pod Wrocławiem.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Reihel-Terpen pod Maldenten.....	1	1
hr. Renarda jeneralna dyrekcyja w Wiel. Strzelcach.....	1	2
Pan baron Richthofen, Wiel. Rosen pod Strzeliowem.....	1	1
rotmistrz Rönkendorf, Süsswinkel pod Olesnicą.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Rupert w Goltchowie pod Chelmą.....	1	1
Różnicze stowarzyszenie rustykalne w Domysławiu.....	1	1
Pan właśc. dóbr ryc. Schadow w Niederhof pod Schmol.....	1	1
oberamtman P. Schander w Wilkowice.....	1	1
oberamtman Schmeling w Brodden pod Gaiwem.....	1	1
porucznik Schneider w Petersdorf.....	1	1
właśc. dóbr ryc. Liman w Parchwitz.....	2	3
Schönemann w Gdańsku.....	1	1
król. szambelan Seydlitz w Ndr. Struse pod Mettkau.....	1	2
Pani hr. Skórzyńska w Prochnowie pod Margoninem.....	1	1
Pan Siaski w Trzebczu.....	1	1
właśc. młyn Spohn w Michałowie pod Böhmischdorf.....	1	1
Stockhausen w Wrocławiu.....	1	1
hr. Szembek, Siemianice pod Kępem.....	1	1
C. G. Tannert w Legnicy.....	1	1
król. szambelan Telechmann-Logischen w Pontwitz pod Olesnicą.....	1	1
właśc. dóbr Thomas, Seckerwitz pod Jaworem.....	3	3
właśc. dóbr ryc. Waccheter w Janiszewie pod Pelplinem.....	1	1
porucznik Wallenberg w Mariaböfchen p. Wrocławiu.....	1	1
doktor Wallenberg w Obrze pod Wolstynem.....	1	1
Panowie budown. machin bracia Wolf w Bydgoszczy.....	1	1
Pan F. Ziegenhorn w Landsberg G. S.....	1	1

Dalej polecam:
Marshalla wertykalne maszyny parowe, z których codziennie jedna
może u mnie być widziana w biegu i

James Smith & Sons dryle, maszyny do rozrzucańa mierzwy itd.,
Samuelsona & Hornsby żniwarki,
Wooda Cocksego & Warnersa gniotowniki, maneże i młockarnie, ma-
chiny do krajania rezy, do kruszenia kuczków itd.,
Richmonda & Chanderla sieczkarnie,
Colemana & Mortonsa maszyny do sortowania zboża, do kopania kartofli itd.,
Whiteheada maszyny do cegiel i prasy do dren,
Le Buta maszyny do przewracania siana, dryle ręczne itd.

H. Humbert,
Wrocław,
Moritzstrasse, „Frisia“,
tuż przy Kleinburger Strasse.
[7441.]

Moda osoba, Polka, muzykalna, życzy
sobie przyjąć miejsce **bony**, w domu pol-
skim od 1 stycznia. Bliż. wiadom. w eksped.
Dzien. Pozn. (7422)

Następujące **cenne dzieła** naszego nakła-
du **złożone zostały** do 15 stycznia 1871
w cenle: (7444)

Coffin, Książka do nauki i naboż. 2
części zam. 1 1/2 tal. za 20 sgr.

Liguori, Alf. Nawiedzenia N. Sakra-
mentu i Niep. Poczętej N. Maryi Panny, na-
lepszé tłumaczenie i najkompl. wyd. z pole-
ceniem ś. p. ks. arcybisk. Dunina, 8vo. 144
str. zam. 10 sgr. za 5 sgr. ozd. opraw. 7 1/2
sgr.

Ostrowski, Dzieje i prawa kościoła
polskiego 3 tomy zam. 2 1/2 tal. za 1 1/2 tal

H. I. Sussmann i syn, Rynek 80
podle Oberfelta, w blisk. pał. Działalyskich.

Tydzień
polityczny, naukowy, literacki i artystyczny
wydawany w Dreźnie
przez
J. I. Kraszewskiego,
wychodzić będzie w r. 1871.
Prenumeratę kwartalną składać można wprost adresując do Redakcyi
Drezno, Pillnitzerstrasse 33
lub w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych.
Osoby i pośredników w zbieraniu abonamentu, którzy dotąd nie opła-
cili należności za rok 1870, upraszamy o rychłe załatwienie rachunków za-
ległych. (7117)

**Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
Sadowski i Sokolnicki**
w Wrocławiu, Bischofstrasse No 10.
(Dotąd „pośrednictwo itd.“ T. Sadowski.)
Sprzedaż i kupno wszelkich produktów rolniczych i wyrobów rolniczego przemysłu, dóbr
lasów, papierów publicznych — sprowadzanie machin rolniczych i fabrycznych do brow-
arów, gorzelni, cukrowni — inkaso weksli — itd. itd. (7183)

Do potwierdzonej przez król. rząd pruski
159 frankfurtskiej loteryi
z 26,000 losów,
— pomiędzy którymi **14,000** nagród **11** premii i **7600** los. bezpłat.
wygrane ew. flor. 200,000, 2 razy 100,000,
50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 itd. itd.
polecą podpisywane oryginalne losy do 1 klasy. Ciągnięcie dnia 28 i 29 grudnia r. b.
za frankowaniem nadesłaniem pieniędzy lub awansem. Plan i listy ciągnięcia bez-
płatnie, wypłata **wygranych natychmiast.** Najstaranniejsza ściśle rze-
telna usługa zapewnia się a łask. zlecenia uprasza się przysłać do

Maurycyego Levy,
kolektora głównego w Frankfurcie n. M.

Fabryka tureckich cygaret i tytoniu
Hoffmann Frères w Wrocławiu
doleca prawdziwe tur. cygarety od 2 1/2 — 25 tal. za tysiąc z munsztakiem lub bez
munsztaku w eleganckim opakowaniu. (7390)

Ważne dla zażywających tabakę!
Prawdziwa franc. Rapé jako to:
Rapé de la Civette.....funt po 15 sgr.
Rapé de Paris.....15
Rapé de France.....10
Rapé de Crenzach.....16 w 1/2, 1/4, 1/8 funt.
paczkach, a i na wagę, jako też:
najlepszy holenderski **Nessing** funt po 30, 20 i 15 sgr. polecą.

handel cygar i tabaki
E. P. Willert.
[7291].
na rogu Podgórnj i Wilhelmowskiej ulicy w hotelu Franc.

**Cukiernia
P. Urban'skiego**
w Poznaniu, ul. Wrocławska No. 14,
poleca
Marcepan królewiecki własnego wyrobu w pudełkach
z ananasowem i maraschinowem nadzianiem,
Marcepan w kawałkach,
Owoce marcepanowe,
Pieczony marcepan drobny, bardzo lubiony do herbaty,
Cukry desserowe,
Cukry do ustrojenia chojny w wszelkich deseniach,
jako też
Wszelkie gatunki karmelków. (7440)

Palącym
polecą:
wszystkie gatunki cygaret w cenle od 12 sgr. do 2 tal. za 100 szt.,
tureckie tytonie w 1/2, funt. kartonach za funt 60, 30, 20 sgr.,
papier do cygaret książeczka 1 sgr.,
odzieżale bremenskie i hamburskie cygara w cenle od 15
do 50 tal. za tysiąc, jako też
wielki wybór tanich cygarówek, lulek, cygaralezek itp.

Handel tabaki i cygar
E. P. Willert.
[7295].
na rogu Podgórnj i Wilhelmowskiej ulicy w hotelu Franc.

Folwarki **Kłoda i Tarnowa,** należące do ordyna-
cyi Rydzyskiej, wydzierżawione być mają od 1 lipca 1871 z wol-
nej ręki.
Dzierżawa składa się:
z folwarku **Kłoda** mającego około 1850 roli 600 łąg,
Tarnowa „ „ 850 „ 250 „
Żądana kwota dzierżawna wynosi rocznie tal. 12,000. Re-
fektanci wykazać winni rozporządzalny majątek 40,000 tal. (6340)

Książę August Sułkowski.

W przyszłą środę, dnia
b. m. odbędzie się jarmak
Kostrzynie. (743)

Aukcyja.
Z polecenia królewskiego
powiatowego sprzedam we W-
rek, dnia 20 grudnia
przed połud. o godzinie 1
Pięćkowie pod Nowem
stem
2 krowy, świnie,
ble, pościel i różn.
sprzęty domowe
publicznie więcę dajacemu za
toważar zaplatę. (743)
Środa, 23 grudnia 1870.
Komisarz aukcyjny
Schroder.
Smaczno
szampana
własnego wyrobu: za butelkę 22 1/2
i tal. poleca gwarantując za trwałość
Dr. Leitmann
fabryka szampana,
Berlin, Poststrasse 27.

Respiratory
doświadczonej konstrukcyi polecają
kim wyborze
August Klug, A. Klug
Wrocławska ul. 5. Wilhelmowska, p.
Do p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu
Berlin, 26 lutego 1870
Od tutejszych pp. Koeppen & Fran-
sprowadziliśmy często pański syrop prze-
sioły butelkę po 15 sgr. Przychochłaj an-
teraz, by Panu złożyć me podziękowa-
nie, bo syrop pierwszy w obojętnej
stich innych używanych środków
podał pomoc najlepszą i ulgę w zastę-
rzałym kaszlu i katarze płucowym
Petter, pens. listowy, Rosenthalstr. 63.

Prawdziwy G. A. W. Mayera białe
syrop pierwszy, premiowany w Pa-
zu 1867, najpewniejszy środek przeciw
każdemu kaszlowi, chrypcy, zapaleniu
niu, cierpieniu pierwsowemu, cierpieniu
gardłowemu, wyrzucaniu krwi, astmie itp.
nabyć można w Poznaniu u
Br. Krata, Wroniecka ul. 11.
Lzydor Busch, Sapież, plac 1.
J. N. Leigebier, W. Garbary 16.
Krug & Fabrieius, ul. Wrocławska
Posner w Buku. [7439]

NEWRALGIE i wszelkie olenia
na nerwowej
pują w jednej od-
b. m. w użyciu pła-
anti-newralgicznych doktora **CHON**
skład w Paryżu w aptece p. **Levasse**
Rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w
ce p. **Dr. Mankiewicz.** [738]

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Miejsce urzędnika gospodarc-
go **W. P. No. 17 p. r. Kiszko**
już zajęte. (743)

Ogrodowy, kawaler, z
dzie pomieszczenie od Nowe-
Roku na frankowane zapytanie
I. M. p. r. Kłeko. (743)

Dominium Choryń
Kościąnem ma na sprzedaż bu-
dulec sosnowy mały
i wielkich rozmiarów
Sprzedają trudni się zarząd
spodarczy w Choryni. Las Ch-
ryński leży nad żwirówką K-
ściąnsko-Gostyńską. (7436)

**Sucho dzwona brzo-
kowie, oraz suche bloch**
stosownie na dzwona
inne porządki, także brzo-
kowe sprzedaje tanio (7344)
M. Czerniejewicz
w Buku.

**Za koniczynę
i nasiona**
płaci najwyższe ceny (7358)
A. S. Lehr,
W. Garbary No 18.
Dominium **Nielegowo**
pod Kościąnem ma znaczny zapas
masła i dużo drobiazgu
na sprzedaż. — Poszukuje także
stałego odbiorcę na masło świeże
[7426]

W owczarni zarodowej w Ja-
kowie pod Swarzędzem są bo-
gate w wełnę **tryki**, — pocho-
dzenia z Rambouillet — po tani-
cenach do sprzedania. (7427)

Emila Taubera
Teatr ludowy.
Dziś w piątek, dnia 16 grudnia
Sie hat ihr Herz entdeckt. Ein gebildeter
Harsknecht. Ballet. [7442]
Dyrekcya.